GŁOS POMORSKI

Nr. 262 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,1? Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow. Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 11-go listopada 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Ksiądz Stanisław Adamski.

Z czcią głęboką i szacunkiem ogólnym pochylają się dziś głowy przed osobą Dostojnego Jubilata.

Lat 25 kapłaństwa, lat 25 służby Bożej w rzeczywistem i przenośnem słowa pojęciu! Lat 25 pracy, wśród której ks. Stanisław Adamski orał w winnicy Pańskiej skrzętnie i mrówczo, sztandar Chrystusowy nietylko w kościele dzierżąc szczytnie, ale — i tu najgłębsza Jego zasługa — w życiu społecznem ,wnosząc go jako znak widomy nietylko walki ale i zwycięstwa Chrystusowego.

Kapłan-Bojownik, wojujący o dusze dla Pana, ale wojujący nie tylko o ich przyszłą błogosławioność, ale i o ich doczesne dobro, pomny tej głębokiej przypowieści z Pisma Świętego o Marji i Marcie.

Patrząc od lat długich na spiżową postać i doniosłą a wszechstronną działalność Księdza Jubilata, zadawaliśmy sobie nieraz pytanie, skąd czerpie On te siły, które pozwalają Mu spełniać Jego obowiązki kapłańskie, wykonywać olbrzymie i odpowiedzialne gospodarczo-społeczne zadanie, a wreszcie polityczne z taką przenikliwością i takiem zrozumieniem, że głos Jego, rada Jego, opinja i zdanie bywają nietylko cenione, ale i miarodawcze. I zadawaliśmy sobie nieraz pytanie, skąd płynie ten przedziwny czar, który zniewala wobec niego ludzi który każe Go czcić i kochać przyjaciołom, a szanować przeciwnikom.

I zadawaliśmy sobie nieraz pytanie, skąd czerpie On tę pogodę ducha, tę życia wesołość, która obcowanie z Nim nie czyni trudnem i ciężkiem, a właśnie przez życia radość uczy i ułatwia przezwyciężanie trudów i walk, wytwarza ten głęboki optymizm promieniejący jako jasne „wierzę" w Zwycięstwo Dobra nad Złym, w zwycięstwo idei Chrystusowej.

I patrząc na życie Księdza Jubilata, widzimy, że czarą tajemniczą, skąd płynęły i płyną niewidzialne, a jednak tak widoczne Jego moce, jest wewnętrzne bogactwo duchowego Jego życia. Z łaski Opatrzności należy On do tych wybranych, od których idzie — jak mówi poeta — siła niewidzialna, która przykuwa, która zniewala i bogate wydaje plony.

I czy patrzymy na Jego działalność wszechstronną w spółkach gospodarczych, któremi kieruje wśród olbrzymich trudności wojennych i powojennych, kontynuując dzieło Ks. Ks. Samarzewskiego i Wawrzyniaka, czy czy pracując społecznie w robotniczych związkach katolickich lub katolickich organizacjach kobiecych i młodzieży, czy dalej tworzy w polityce organiczne podstawy podstawy życia państwowego (Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej), czy na terenie sejmowym lub w kraju — przebiegając go wszerz i wdłuż — walczy o zwycięstwo idei chrześcijańskiej i demokratycznej, zawsze wraca On do tego miejsca, z którego wyszedł, do Ołtarza, przed którym temu lat 25 pierwszą bezkrwawą składał Ofiarę, do tego **Ołtarza,** z którego czerpie Swe niespożyte siły, do tego **Ołtarza**, przy którym odświeża i stale odnawia Swe życie, nowe zeń krzesząc ogniwa, goręjące miłością Bożą i poświęceniem dla społeczeństwa, dla narodu, dla ludzkości.

I wpatrując się w życie Księdza Jubilata, przypatrując się okresom rozmaitym, w których ten lub tamte wybitniej zaznaczył się rys charakteru, stwierdzić z głębokiem przeświadczeniem pragniemy, że w jubileuszu Ks. Stanisława Adamskiego czcimy nietylko Jego dostojną Osobę, ale czcimy tę Moc i Siłę, które idą od Niego przez Niego, a które płyną z Dostojeństwa, które Go szczyci: z **Kapłaństwa.**

W Kapłaństwie Ks. Stanisława Adamskiego widzimy rozwiązanie tej tajemnicy, o której wspominaliśmy wyżej, tej tajemnicy, którą ujawnić należy, by zrozumieć jakiem bogactwem duchowem obdarza Ono wybranych.

I dla tego święto Jubilata jest świętem i tryumfem Kapłaństwa, które nas poucza, że bojownik Boży bynajmniej nie na sprawach wewnętrzno-kościenych ograniczać się musi, że przeciwnie ten, który w imię Boże kroczy śladem Chrystusa poza mury kościoła wyjść musi i tam pracować i walczyć o zwycięstwo idei, której złożył śluby w sakramencie Kapłaństwa.

Jubilat dzisiejszy jest właśnie typem, który z kapłaństwa Swego uczynił całopalenie dla zwycięstwa Chrystusa. Hasło to przyświecało Mu i przyświeca przez długie lata dotychczasowej, wszechstronnej pracy. Ono Go pokrzepia i wzmacnia i ono — o co prosimy Boga, składając Jubilatowi Hołd, Cześć i Życzenia w dniu srebrnych godów kapłańskich — niech prowadzi Go dalej, zniewalając przez Niego dusze do służby dla idei chrześcijańskiej.

Mowa prezesa Klubu Ch. D. posła J. Chacińskiego nad expose p. premjera na plenum Sejmu

dnia 4. XI. 1924 roku.

III.

Nasza sytuacja wewętrzna jest ciężka niewątpliwie. Nie zamykamy oczu na to, że Polska nie jest krajem etnograficznie jednolitnym i z tego faktu chcemy wyciągnąć wszystkie konsekwencje. Jednak uważmy, że nasze współżycie z mniejszościami niepolskiemi jedynie my tu u siebie w domu załatwiać możemy i mam wrażenie, że Pan Minister Spraw Zagranicznych zrobił tutaj błąd, przenosząc zagadnienie uniwersytetu ruskiego na teren międzynarodowy. Pomijam tę okoliczność, że nie miał do tego żadnych pełnomocnictw, ale stwierdzam, że to jest sprawa wewnętrzna, że przedewszystkiem u nas i w naszych warunkach powinna być rozstrzygnięta i stwierdzam, że będzie rozstrzygnięta ku zawodoleniu tak samo istotnie pragnących dobra dla swojego narodu rusinów, jak i rozumnej części społeczeństwa i narodu polskiego. Nie możemy dopuszczać do takiego precedensu, a tem bardziej jest to niedopuszczalne, że taki precedens stworzył Minister Spraw Zagranicznych, żeby ta sprawa była właśnie na terenie międzynarodowym rozstrzygnięta, albowiem praktyka wykazuje, że żadne z państw nie dopuszcza do tego, żeby jego sprawy wewnętrzne były na tym właśnie terenie rozstrzygane.

Pomijam tę okoliczność, że nasze stosunki wewnętrzne nie są dostatecznie znane zagranicą, że pod tym względem mamy bardzo wielu informatorów, wrogich Polsce którzy o Polsce piszą najrozmaitrze rzeczy, nieodpowiadające rzeczywistości i że to zagadnienie mniejszości narodowych musi być i będzie rozstrzygnięte bez wątpienia tylko tutaj, u nas w kraju bez ingerencji czynników obecnych

Proszę Panów zasadę rozwiązania tego zagadnienia mniejszości w Polsce, zdaniem naszem, może być przyjęta i już zapoczątkowana zasadę współżycia z mniejszościami narodowemi. Z mniejszościami narodowemi tworzymy jedno państwo, z mniejszościami narodowemi na terenach mieszanych chcemy współżyć i pierwszym krokiem, jaki Polska w tym kierunku zrobiła, to były właśnie ustawy językowe. (Głosy na ławach mniejszości: Oho.)

Proszę Panów muszę się zastrzec... (Głos na ławach mniejszości: Sam się Pan śmieje), że dla nas przyjęcie tych ustaw językowych wcale nie było wywołane tą przyczyną jak my będziemy na terenie międzynarodowym wyglądali. To wcale nieb yła proszę Panów ta przyczyna. (Wrzawa na ławach mniejszości. Marszałek dzwoni) **Marszałek**: Proszę Panów o spokój.

To wcale nie była ta przyczyna, tylko uważaliśmy, że te stosunki językowe trzeba było istotnie uregulować w duchu zasad współżycia i sprawiedliwości. To była jedyna przyczyna, która nas skłoniła do głosowania w trybie tak szybkim za temi właśnie ustawami.

Następnie, proszę Panów, jednak wina tak samo leży i po stronie Panów, że to nasze współżycie i ta nasza wspólna praca dla Rzeczypospolitej, jednak nie może się tak szybko zrelizować jakbyśmy tego chcieli. Kiedyśmy przyszli tu, do tego Sejmu, tośmy już z tego zdawali sobie sprawę, że mniejszości są i że z mniejszościami trzeba współżyć, ale kiedy byliśmy świadkami ze strony Panów właśnie całego szeregu interpelacji, Polskę szkalujących, na to są dowody w djarjuszach sejmowych, szkalujących Polskę i jej dobre imię, to przekonaliśmy się raz, że naprzykład, kiedy taki cały szereg interpelacji nagromadzono, interpelacji zarzucających najprzeróżniejsze zbrodnie administracji polskiej na kresach, której mówiąc nawiasem, nie uważam za najlepszą i kiedy myśmy na klubie byli oburzeni interpelacją Panów, sądząc, że się wam dzieje wielka krzywda i niesprawiedliwość, wtedy nam z tej Trybuny Pan Minister Sprawiedliwości, bynajmniej nie należący do obozu szowinistów narodowych, Pan Minister Makowski z dokumentami w ręku dowiódł, że chodziło o pospolitych podpalaczy i bandytów. Jak się ma takie doświadczenie, to nie dziwcie się Panowie, że Panów interpelacje żale bierze się ostrożnie i że trzeba je wpierw sprawdzić.

Dlatego też będziemy pilnie przestrzegali, aby ustawy językowe nie pozostawały tylko na papierze, ale żeby te ustawy językowe były wypełniane i były stosowane w życiu. Jednakże proszę Panów trzeba, szukając wspólnych dróg działania i współżycia, trzeba abyśmy sobie mówili prawdę w oczy. Otóż jak chcę Panom stwierdzić, że klub mój nigdy nie stanie na stanowisku, na jakim stanął tutaj przedstawiciel jednego klubu polskiego, mianowicie PPS., który dosłownie powiedział, że mniejszości narodowe w Polsce, powinny znaleźć przytułek i że Polska powinna ułatwić im zdobycie własnej państwowości, i wtedy dowidzenia. My rozumiemy doskonale, że gdybyście nie byli w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, to cieszylibyście się taką niepodległością jaką wasi bracia cieszą się w Rosji Sowieckiej. Fakt, że im ta niepodległość zbytnio do smaku nie przypada, to też egzekucje w Rosji Sowieckiej dokonywane na narodowych elementach ukraińskich.

Proszę Panów zrozumieć dokładnie, że Państwo Polskie zdobyło wysiłkiem i krwią Narodu Polskiego - jeszcze nic nie zaszło takiego, coby mogło stwierdzić. że Panowie razem z Narodem Polskim z granice Rzeczypospolitej o Jej niepodległość o Jej byt będziecie walczyć. Nic nie zaszło, przeciwnie cała taktyka parlamentarna Panów dowodzi, że Was Rzeczpospolita nic nie obchodzi. Wywiady, które w prasie dajecie wyrażają wątpliwość, czy w razie jakiegoś konfliktu międzynarodowego, można liczyć na lojalność tych mniejszości narodowych, które się znajdują w szeregach armji polskiej. Złóżcie dowody, że Wam o te Państwo chodzi, a niewątpliwie znajdziecie oddźwięk w Narodzie Polskim. (Oklaski).

Taksamo bardzo ważnem zagadnieniem jest bezpieczeństwo i ład wewnętrzny w kraju. Na to obywatele płacą podatki, na to obywatele ponoszą ciężary, ażeby im Państwo zagwarantowało bezpieczeństwo i ład. Jednakże tutaj pod tym względem nie zupełnie zgodziłbym się z p. pos. Zuławskim, że stosunki w państwie Polskiem panują tak okropne, że wzdychać należy do stosunków, panujących w dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej.

Echa pobytu ministra Sikorskiego w Paryżu.

Paryż, 7. 11. (Pat.) Gen. Sikorski wydał w ostatnim dniu swego pobytu w Paryżu podwieczorek dla przedstawicieli prasy francuskiej. Uczestniczyło około 100 dziennikarzy oraz liczni członkowie parlamentu. Podczas przemówienia zastępcy szefa gabinetu deputowanego Ripaut'ego wszedł na salę marszałek Foch, powitany przez zgromadzenie z eutuzjazmem. Ripaut, przemawiając imieniem prezesa ministrów oświadczył, że radykałowie francuscy zawsze byli wierni sprawie polskiej. W zakończeniu swej mowy wzniosł toast na chwałę i pomyślność Polski i zaznaczył: Pragnę, aby Polska zrozumiała, że jeżeli Francja uznała sowiety to ze względów charakteru politycznego, z pośród których niezależność Polski odgrywa rolę pierwszorzędną. Fakt sojuszu z Polską jest nienaruszalny. **Jeżeli najmniejsze niebezpieczeństwo grozić będzie Polsce, to Francja będzie zawsze u jej boku.** Polska może być pewną, że znajdzie zawsze we Francji pomoc i oparcie.

Wieczorem gen. Sikorski w towarzystwie podpułk. Kukowskiego i kpt. Dygata opuścił Paryż. Przy odjeździe na dworcu obecni byli minister wojny Nollet, minister marynarki, gubernator wojskowy gen. Couraud, amirał Jolivet, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, szef gabinetu ministra, zastępca szefa sztabu generalnego, przedstawiciel marszałka Focha, członkowie poselstwa polskiego w komplecie z charge d' affaires p. Szembekiem na czele, admirał Porębski, oficerowie polscy z gen. Osińskim na czele oraz przedstawiciele prasy polskiej i liczni członkowie kolonji polskiej w Paryżu.

Ofiarom 6. listopada w hołdzie.

Warszawa, 10. 11. (AW.) Wczoraj odbyła się tutaj uroczysta akademja urządzona na cześć poległych żołnierzy w pamiętnym listopadzie ub. r. na ulicach Krakowa. Uroczystość odbyła się staraniem Związku Hallerczyków. Przemawiali posłowie Rabski i Dobrzański oraz adwokat Szurlej.

Zjazd Pracowników Kolejowych.

Warszawa, 10. 11. (AW.) Wczoraj rozpoczęły się obrady V-tego Walnego Zjazdu Pracowników Kolejowych. Na porządku dziennym poruszono m. in. sprawę połączenia prowincjonalnych organizacji w jeden ogólny polski związek.

Ustalenie granicy polsko-rumuńskiej.

Warszawa, 10. 11. (AW.) Wczoraj w południe wyjechała na granicę rumuńską polska delegacja międzyministerjalna w sprawie ustalenia granicy polsko-rumuńskiej. Na czele delegacji stoi minister pełnomocny Wasilewski.

„Uroczystość" żydowska.

Warszawa, 10. 11. (AW.) Wczoraj w dzielnicy żydowskiej odbyła się wielka manifestacja z powodu 6-letniej rocznicy deklaracji Balfoura przyznającej żydom Palestynę. W niezwykłej tej uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy „najserdeczniejszych", wznosząc radosne okrzyki na cześć Anglji i Palestyny.

Propaganda komunistyczna na Kresach.

Wilno, 8. 11. Wykryto tu odezwę komunistycznej partji zachodniej Białorusi, która wzywa ludność do bojkotu polskich szkół i odmawiania wszelkich świadczeń. Miejscowa ludność białoruska w wielu wypadkach przedkładała odezwę policji i nauczycielom.

Władze wpadły na ślad tajnej poczty między Wilnem a Mińskiem, do której należała młodzież komunistyczna, wojażerowie handlowi i agenci rozmaitych firm handlowych, przeważnie żydzi. Poczta roznosiła rozmaite dokumenty i materjały komunistyczne.

Przesilenie rządowe w Gdańsku.

Gdańsk, 8. 11. (PAT.) Organ socjalistów Danziger Volksstimme donosi, że kwestja przyszłego rządu gdańskiego rozwiązaną została w ten sposób, iż rząd ten składać się będzie z nacjonalistów, centrowców i niemieckiej partji gospodarczo-postępowej. Będzie to rząd mniejszości, opierającej się na 58 głosach

Przed strajkiem generalnym w Niemczech

BERLIN, 9. XI. (Tel. wł.) Jak donoszą z Berlina Centrala Komunistyczna powołuje do strajku generalnego. W Halle rozpoczęto już z głosowaniem nad strajkiem

Dymisja rządu austrjackiego.

Wiedeń, 8. 11. (PAT.) Rokowania między kolejarzami a dyrekcją kolejową prowadzone wieczorem rozbiły się ostatecznie wskutek postawienia przez kolejarzy nowych postulatów natury ekonomocznej. Naczelny dyrektor kolei Gutner uznał rokowania za ostatecznie rozbite i w następstwie tego wręczył kanclerzowi swoją dymisję. W związku z tem rząd zebrał się na posiedzenie, po którem wręczył prezydentowi dymisję.

Co powiedział poseł Korfanty?

Wobec niesłychanych napaści, któremi atakują posła Korfantego, a wśród których rekord bandytyzmu ujawniła niestety „Gaz. Grudz." z jej autorem Maciejem Piłą, czytelnicy nasi z zainteresowaniem przeczytają, co powiedział na czwartkowem posiedzeniu poseł **Korfanty** w odpowiedzi na zaczepki przywódcy Klubu N. P. R., posła Popiela.

„P. poseł Popiel — rozpoczął poseł Korfanty — raczył w swojem przemówieniu pod moim adresem podnieść cały szereg ciężkich oskarżeń, na które odpowiadam co następuje:

Łagodnie mówiąc stwierdzam, że p. poseł Popiel padł ofiarą oszczerstwa, albowiem twierdzenia przez niego pod moim adresem podniesione nie zgadzają się z prawdą. Oświadczam dalej, że Klub Ch. D. na moje wyraźne żądanie złożył na stole tej Izby wniosek, ażeby Rząd w sprawie nadużyć śląskich przeprowadził surowe śledztwo i winnych w tych sprawach surowo ukarał. Dalej p. poseł Popiel wymieniając moje nazwisko i stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Towarzystwa dzierżawnego kopalń skarbowych, czyli Skarbofermu, oświadczył tutaj, że ja jako prezes Skarbofermu musiałem znać warunki produkcji i dochodowość wszystkich innych przedsiębiorstw śląskich i że znając warunki produkcji i dochodowość tych przedsiębiorstw nie poinformowałem Rządu, że te Towarzystwa rzekomo za mało zeznają podatku dochodowego i przez to Skarb krzywdzą. Na ten zarzut oświadczam ca następuje: według ustawy o podatku dochodowym deklaracje podatkowe są tajne i nikt postronny do nich nie ma przystępu, a zna je tylko władza podatkowa, otóż ja mogłem znać deklarację podatkową Skarbofermu, którego bilans Rząd zawsze kontrolował, ale nie mam fizycznej możności znać bilanse i deklaracje podatkowe innych towarzystw przemysłowych. Twierdzi dalej pod moim adresem p. poseł Popiel, że ja z ramienia Rządu jestem w Radzie Nadzorczej w Królewskiej Hucie, w Hucie w Lipinach, w Spółce spadkobierców Gieschego, w Katowickiem Towarzystwie. w Spółce Hohenlohe (okrzyk: w Ostrowicie, fabryka wódek). Nigdy z Ostrowiciem nie miałem do czynienia, może ci koledzy, którzy się odzywają, mieli bliższe stosunki z Ostrowitem.

Na ten zarzut p. Popiela oświadczam, nigdy ani z ramienia Rządu, ani jako prywatny człowiek nie należałem do Rady Nadzorczejj w Królewskiej Hucie.

Panie Hertz, proszę w moje słowa nie wątpić, szanuję zbyt tę Wysoką Izbę, i co mówię w niej jest zawsze prawdą.

Oświadczam dalej, że nigdy ani z ramienia Rządu ani jako człowiek prywatny nie należałem i nie należę do Rady Nadzorczej w Lipinach. To samo oświadczyć muszę w stosunku do przedsiębiorstwa spadkobierców Gieschego, nigdy nie należałem do jego Rady Nadzorczej, tak samo nigdy nie należałem do Rady Nadzorczej Katowickiego Towarzystwa, nigdy tam nie byłem ani prywatnie ani z ramienia Rządu. Pan Popiel powinien był przedtem zajrzeć do rejestru Sądu Handlowego w Katowicach, a byłby się przekonał, że jego twierdzenia są nieprawdziwe. Natomiast prawdą jest, że z ramienia Rządu czyniłem przez 2 lata zabiegi, ażeby Rrząd nabył udział dla Państwa w Królewskiej Hucie i w innych spółkach Śląskich i utwierdził tam wpływy polskie, czyniłem to na koszt własny i nikt mi za to nie dał grosza, tak samo z spółką spadkobierców Gieschego, tyle miałem do czynienia, że własnym kosztem i nakładem wielkiej pracy, a były w tem kilkakrotne wyjazdy do Paryża, starałem się o to, aby Rząd mógł utwierdzić polskie wpływy w tej Spółce przez korzystne nabycie udziału. Taki jest mój stosunek do tych Towarzystw.

Dalej p. Popiel twierdził, że ja byłem członkiem Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej Hohenlohego i z jego wywodów wynikało, jakobym ja w nieregularnościach podatkowych, które zaszły, miał jakiśkolwiek udział, albo je ukrywał. Wobec tego stwierdzam i to na podstawie aktów, posiadanych przez Rząd, że inkryminowane nadużycia u Hohenlohego zaszły w roku bilansowym, który rozpoczął się dn. 1-go kwietnia 1922, a skończył się 30-go marca 1923 r. Stwierdzam, że w tym czasie do Rady Nadzorczej Hohenlohego nie należałem (Głosy: A kiedy pan podpisywał bilans?) To jest nieprawda, nigdy bilansów nie podpisywałem, zostałem wybrany do Rady Nadzorczej Hohenlohego z ramienia Rządu w lipcu 1923 roku, a więc 3 miesiące po zamknięciu roku bilansowego, który jest inkryminowany przez władze podatkowe. Żadnego bilansu u Hohenlohego nie podpisywałem, na żadnem posiedzeniu nie byłem w charakterze członka Rady Nadzorczej do sierpnia 1924 r. Gdy wyszły na jaw nadużycia, przyczyniłem się do tego, że musiała się zebrać Rada Nadzorcza i tem przyczyniłem się w znacznym stopniu dla wyświetlenia tych nadużyć i moją jest zasługą (Poseł Hertz: Co to Polskę kosztowała ta zasługa?) Pan sądzi, że kto w piątek jada flaki, to każdy taki.

I zaznaczam, że moją jest zasługą wprowadzenie do tej spółki polskiego dyrektora i polskich członków Komitetu Wykonawczego. Dalej p. poseł Popiel twierdził, zwracając się pod moim adresem, że w Towarzystwie dzierżawnem polskich kopalń skarbowych wydala się polaków, a przyjmuje się francuzów i niemców. Otóż stwierdzam, że polaków się nie wydalało, aby ich zastąpić francuzami lub niemcami. W Skarbofermie, gdy się kopalnie przejmowało, byli sami urzędnicy niemcy, względnie górnoślązacy. polacy niedostatecznie władający językiem polskim. Przez 3 lata odbywają się tam kursy języka polskiego i dzisiaj w Skarbofermie na ogólną liczbę urzędników jest zaledwie 2% niemców. Co się tyczy inżynierów francuzkich, to stwierdzam, że ponieważ francuzi dali potrzebny na tę spółkę kapitał, nikt się nie zdziwi, że chcą w tej spółce mieć także swoich mężów zaufania. Co zaś się tyczy liczby inżynierów francuzkich w Skarbofermie, stwierdzam co następuje: przy zakładaniu Skarbofermu liczba inżynierów francuzkich została na moje żądanie ściśle ustalona nie jest ona wielka, a liczba ta nie została z biegiem lat nigdy przekroczona. To jest wszystko. Dalej p. Popiel wymieniając mnie jako prezesa Skarbofermu twierdzi, że prowadziło się tam w kopalniach skarbowych rabunkową gospodarkę, stwierdzam, że te zarzuty podnosili panowie z N. P. R. już w roku przeszłym. Komisja skarbowa pod przewodnictwem nie mojego przyjaciela politycznego, bo p. posła Bartla, stwierdziła. że gospodarka w Skarbofermie jest wzorowa i że jest to jedna z najlepiej prowadzonych spółek. Na Górnym Śląsku była ona wzorem dla innych towarzystw

Podstępna propaganda niemiecka w woj. śląskiem.

Propaganda niemiecka w woj. Śląskiem, której celem jest nietylko utrzymanie lecz także rozszerzenie dotychczasowego stanu posiadania mniejszości niemieckiej, rozwija się planowo i systematycznie; nie omijając najpodstępniejszych nawet metod. Najzaciętsza agitacja obraca się około kwestji szkolnej, którą niemcy uważają za najskuteczniejszy teren germanizacyjny, a z drugiej strony także za najwięcej przekonywujący argument na terenie międzynarodowym dla uzasadnienia swych pretensji do ziem oddanych Polsce. W celu osiągnięcia jaknajlepszych dla siebie rezultatów posługują się Niemcy obecnie podstępnym sposobem paraliżowania poczucia polskości i sumienia narodowego polskiego społeczeństwa. Wojują przytem argumentami słownemi i materjalnemi.

Najnowszym wynalazkiem tego rodzaju agitacji jest zastąpienie pojęcią języka ojczystego t. zw. „Haussprache" czyli **językiem domowym.** Licząc na brak uświadomienia szerokich mas ludowych, chcą im wmówić, że język polski (i to wyłącznie polski!) którym posługują się w mowie potocznej w życiu domowem, to nie jest bynajmniej język ojczysty, lecz poprostu język potoczny, rzecz codziennego użytku, drugorzędnego znaczenia, jednem słowem język domowy. Z tego zaś wysnuwają dalsze wnioski, że rodzice o polskich nazwiskach, których język domowy jest polski, mogą wobec tego śmiało posyłać swe dzieci do szkół niemieckich, gdzie nauczą się języka ich dawniejszej rzekomej ojczyzny niemieckiej.

Druga metoda obliczona na materjalizm ludu polskiego oraz wykorzystująca obecną nędzę wywolaną bezrobociem, trafia przez kieszeń. Mianowicie bezrobotnym udzielają niemieckie organizacje zapomóg, oczywiście pod warunkiem, że staną się członkami „Bundu Katolischer-Deutscher" lub „Deutschtumsbundu" i że dzieci swe będą posyłali do szkoły mniejszościowej. Istnieją wiarogodne pogłoski, że organizacje te posiadają własne konta w Berlinie i korzystają z sucwencji rządu niemieckiego. Należałoby sprawę tę zbadać.

Do szerzenia propagandy niemieckiej służy cały sztab agitatorów, którzy wszędzie, gdzie zbierze się gromadka ludzi, zniechęcają do polskości. I tymi agitatorami winny się zająć nasze władze. gdyż obok komunistów szerzą oni prądy antipaństwowe, oczerniając wszystko, co polskie i zrażając do Państwa Polskiego.

W kwestji szkolnej wszyscy chętnie godzimy się na zasadę wytyczną, że dzieci niemieckie winne mieć możność kształcenia się w szkołach niemieckich, tak, jak dla dzieci polskich winny istnieć szkoły polskie, także w państwie Niemieckim. Nie możemy się żadną miarą godzić na to, by w Państwie Polskiem nadal wynaradawiano dzieci śląskie, by starano się germanizować podstępnie z całą bezczelnością ten lud, który mimo kilkusetletniej niewoli pozostał wierny narodowości polskiej. Takim zdradzieckim zakusu musimy się przeciwstawić energicznie z bezwzględnością równą brutalnej przebiegłości niemieckiej.

Rozpaczliwy głos osadnika wojskowego z Kresów Wschodnich.

Z Dubna na Wołyniu pisze jeden z tamtejszych osadników wojskowych Polaków:

Szanowna Redakcjo! Proszę zapytać Wysoki Rząd — czy możliwe jest, aby w państwie, które ma zorganizowany aparat bezpieczeństwa, mogła przejechać na wozach szajka uzbrojonych bandytów przestrzeń 36 km. przez terytorjum państwa i napaść o godz. 7 wieczór majątek Curków w powiecie dubieńskim, położony 4 km. od stacji kol. Jeziorany, a po przeszło godzinnym rabunku, zakończonym zrównaniem budynków dworskich z ziemią — mogła ta banda — niespostrzeżenie odjechać z ładunkiem i przejść granicę?

Czyż jest to możliwe po dokonanych niedawno napadach pod Łunincem?

Czy jest to możliwe, aby w państwie, w którem niema ani wojny, ani wewnętrznych niepokojów — obywatele, gospodarujący na wsi — zwozili swoje mienie do miasta — licząc się każdej chwili z napadem i zniszczeniem?

Czyż jest możliwem, a czas najwyższy na szczerość — aby autorytet organów bezpieczeństwa upadł tak nisko, że obywatele państwa nic już a nic nie wierzą w zdolność tych organów do jakiejkolwiek ochrony mienia i życia obywatela?

Ta niepewność życia i mienia i ten wstyd, zmusza wielu do myślenia o zbyciu się tego co posiadają i przeniesieniu się gdzieś w takie miejsca, gdzie człowiek pewniejszy będzie, że owoce jego ciężkiej pracy nie fruną z dymem pożaru, wznieconego przez bandę, której na 72 klm. drodze nikt nie widział, nikt nie spotkał.

To, że pan wojewoda raczy osobiście odwiedzać zgliszcza i wyrażać swoje wysokie współczucie — nie nakarmi ani ogrzeje dzieci, skazanych na nędze, po zniszczeniu dorobku ich rodziców

Racz Szanowna Redakcjo zawiadomić Wysoki Rząd, że mówi się u nas o mających nastąpić dalszych napadach. Czy wiadomość prawdziwa — zapewne wnet się sprawdzi — tak jak się sprawdził zapowiedziany napad na Curków.

O tem, że organizacje band stokroć przewyższa organizację naszego bezpieczeństwa — świadczą oraz

większe postępy z tamtej strony, które wyrażają się chociażby w tem, że po napadzie na Monszanicę, położoną wśród lasów — nastąpił napad na Curków, do którego dojechać można było traktem, wiodącym przez rozległe pola, wsie i kolonje. Postęp ten świadczy — jak marnie jesteśmy zabezpieczeni od wschodu.

Wielki Wiec

międzyzwiązkowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowego, Zjedn. Zaw. Polskiego i Zw. Klasowych

odbędzie się poniedziałek dnia 10 bm. o g. 5 po poł.

w BAZARZE

przy ul. Moniuszki, na który się wszystkich robotników zaprasza. Na porządku obrad: „Sprawy zarobkowe“.

Na wiec zaprasza się wszystkich posłów tutejszych.

Komitet.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Marcina bisk. Wschód słońca 7.16 zachód 4.11. Wschód księżyca 4.48. zachód 6.37.

Repertuar Teatru Miejskiego.

PONIEDZIAŁEK: „PRAWO POCAŁUNKU“.
WTOREK: „DZWONY z CORNEVILLE“. Bony ważne.
ŚRODA: „DOOKOŁA MIŁOŚCI“ Bony ważne.
CZWARTEK: „HALKA“. Ceny zniżone od 75 gr. do 3 zł.
PIĄTEK: „RÓŻA STAMBUŁU“. Ceny zniżone od 75 gr, do 3 zł.

Zabezpieczenie inteligencji pracującej w Polsce.

Z Warszawy donoszą, że tekst noweli do ustawy na wypadek bezrobocia został już opracowany przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej. Nowela ta przewiduje przeważnie zabezpieczenie **inteligencji pracującej umysłowo na wypadek bezrobocia.**

Będzie to więc roszerzeniem ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia i funduszu bezrobocia. Równocześnie ulegną zmianie niektóre punkty ustawy dot. wysokości stawek zabezpieczenia a mianowicie zamiast 5 zł wpłacać będzie umysłowo pracujący 10 zł. Pobierający uposażenie, przekraczające 500 zł miesięcznie, nie będą objęci ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

—** **Mimo strejk,** którego końca nie tyle z winy pracowników, ile nierozumnego postępowania ich kierowników w Poznaniu, przewidzieć nie można, staramy się, acz w zmniejszonej formie i niestety z opóźnieniem, gazetę naszą wydawać.

Przeorganizowanie warunków, wśród których u nas się pracuje, z natury rzeczy tylko powoli. Sądzimy atoli, że za kilka dni przezwyciężymy trudności i w starej szacie będziemy mogli wychodzić, żałując tylko, że starzy nasi pracownicy poszli na lep haseł strejkowych, mogąc w obecnych trudnych czasach spokojnie pracować w ramach nowego cennika poznańskiego, przewidującego w Grudziądzu dla zecera zaraz po wyuczeniu 34 zł (ma zazwyczaj 19—20 lat), dla zecera ponad 24 lat 50 zł. dla korektorów 55, dla oddziałowych i metrampaży 60 zł. dla zecerów maszynkowych 62,75 zł. na tydzień.

Tak wyglądają podstawowe ramy nowego cennika, który, jak każdy cennik ma charakter przejściowy i przy rozumnem prowadzeniu związku zecerów, mógłby być podstawą do ewtl. uwzględnienia dalszych ich życzeń.

— ** **Zaproszenie.** Ponieważ na ostatnie zaproszenie przybyła za mała liczba osób aby stworzyć Komitet „Tygodnia Akademika“ zaprasza się powtórnie niniejszem na konferencję dziś w dniu 10. bm. o godzinie 6-tej wieczorem do sali posiedzeń Rady Miejskiej przedstawicieli Duchowieństwa, Władz Cywilnych i Wojskowych, Korporacji Miejskich, Prasy, Szkolnictwa, wszelkich Organizacji i Stowarzyszeń oraz Obywatelstwa.

— ** **Artystyczne tournée p. prof. Roberta Poselta po Pomorzu.** Związek Obrony Kresów Zachodnich w celu podniesienia kultury muzycznej wśród szerokich warstw społeczeństwa pomorskiego uprosił p. prof. R. Poselta o danie szeregu koncertów w większych miastach Pomorza Pana prof. R. Poselta, znanego i nadzwyczaj cenionego we wszystkich stolicach europejskich artystę skrzypka, pedagoga i kompozytora śmiało zaliczyć możemy do najwybitniejszych muzyków polskich doby współczesnej Sądzić przeto należy, że koncerty te cieszyć się będą, podobnie jak w całej Polsce i zagranicą, również i na Pomorzu zasłużonym powodzeniem, tembardziej że znaczna część dochodu, uzyskanego z koncertów jest przeznaczona na prace, podejmowane przez Związek O. K. Z. Pan prof. Poseltowi akompanjować będzie zaszczytnie znana pianistka p. Stefanja Sokołowska, absolwentka konserwatorjum lwowskiego. P. Sokołowska prócz akompanjowania weźmie udział w koncertach jako solistka.

— ** **Tymczasowy Komitet Rodzicielski** na posiedzeniu z dnia 6. b. m. postanowił przystąpić do utworzenia Towarzystwa Rodzicielskiego opieki nad uczniami Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Grudziądzu celem przyjścia uczniom z pomocą materjalną i moralną. Na zebranie konstytucyjne, które się odbędzie w środę dnia 12. listopada o godz. 6-ej wieczorem w auli Gimnazjum Mat.-Przyr. zaprasza wszystkich rodziców, opiekunów i sympatyków szkoły.

Wydział wykonawczy tymczasowego
Komitetu Rodzicielskiego.

— **Grudziądz. (Wieczorek familijny Tow. Czyt dla Kobiet.)** Wieczorek familijny urządzony staraniem Tow. Czyt. dla Kob. odbył się w sobotę wieczorem w hotelu pod „Złotym Lwem“. Licznie zebrana młodzież bawiła się nadzwyczaj wesoło i pożytecznie. Niestrudzone i nieustanne zabiegi p. Kruszonowej uprzyjemniły wielu spędzania szarego jesiennego wieczoru.

— ** **Zjazd Tow. Naucz. Sz. Wyż okręgu pomorskiego** odbył się w niedzielę. Po uroczystej mszy św. odprawionej przez ks. dziek. Dembka, w kościele farnym udali się wszyscy delegaci jakoteż zaproszeni goście do auli gimnazjum klas., gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu. W akcie tym uczestniczyli przedstawiciele władz, duchowieństwa, prasy, i t. d. oraz licznie zebrani delegaci kół T. N. S. W. Od godz. 10-tej rano do 1-szej w południe i od 3-8 wiecz. odbywały się obrady. Referaty wygłosili pp. dyr Magiera i Augustyński. Ustępującemu zarządowi wyrażono większością głosów absolutorjum.

—** **O odczycie prof. W. Lutosławskiego, a dalej o odczycie-koncercie pp. Bełzy i Regamey'a** dla braku miejsca rozpiszemy się jutro.

—** **Zebranie Komitetu T. C. L.** Dnia 7 bm. na sali w Muzeum odbyło się zebranie Komitetu T. C. L. Ukonstytuowano zarząd, w skład którego weszli pp: Ks Jaranowski prezes, Suchożebrski wiceprezes, Solman skarbnik, Kisielewski sekretarz, Kruszewski zastępca sekretarza.

Przeprowadzono podział na następujące sekcje:

Sekcja biblioteczna, finansowa, odczytowa, muzealna i organizacyjna. Uchwalono ujednostajnienie wkładek i Kaucji. Z dniem 7. XI 24 r. obowiązuje wszystkich członków Kaucja wysokości **2,50 zł.** Opłata miesięczna za wypożyczenie książek w bibljotece Tow. Czytelni Ludowych, wynosi zaledwie 50 groszy na miesiąc.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Stowarzyszenie Techników w Grudziądzu** niniejszem podaje do wiadomości swym członkom i osobom zainteresowanym, że **dziś w poniedziałek t. j. dnia 10 bm.** o godz. 8-mej wiecz. w Szkole Budowy Maszyn odbędzie się odczyt sprawozdawczy p. **Stanisława Łubieńskiego**, sekretarza delegacji polskiej, z Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Naukowej Organizacji Pracy który odbył się w lipcu br. w Pradze Czeskiej i referat, sprawozdawczy p. inż. J. Wasrańskiego.

O liczny udział członków i gości uprasza

ZARZĄD.

— (rt) **Walne zebranie Konf. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 5-tej popoł. na sali parafialnej. O udział wszystkich Pań uprasza ZARZĄD.

Z Teatru.

** **Dookoła Miłości.** Z przyjemnością stwierdzamy, że sobotnia premjera w naszym Teatrze „Dookoła Miłości“ należy do przedstawień udałych. Operetka choć nie posiada zbyt nowych motywów, muzycznie jest miłą i dość ciekawą, jak zresztą wszystkie operetki Strauss'a.

Staranna wystawa i szczęśliwy wysiłek aktorski przyczyniły się do wywołania nastroju sympatycznego.

To też należy się spodziewać, że operetka cieszyć się będzie dalszem powodzeniem w naszem mieście.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

W niedzielę, dnia 9. 11. 24 r., zasnął w Bogu, opatrzony sakramentami św. w klasztorku św. Józefa w Pelplinie, mój drogi syn, nasz kochany brat i szwagier

św. p.

Kazimierz Heese

W imieniu stroskanej matki i rodziny
Teodorostwo Czarnowscy

Rutno, dnia 9-go listopada 1924 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 10 przed poł. z klasztorku św. Józefa do kościoła parafialnego w Pelplinie. Stamtąd po nabożeństwie żałobnem, złożenie zwłok na cmentarzu w Pelplinie.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się. (2274